Wydanie wieczorne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie wieczorne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 9. **Kraków, Niedziela dnia 12 Stycznia 1902.** **Rok X.**

Rząd i namiestnik.

„Gazeta Narodowa“, której półurzędowe stosunki są publiczną tajemnicą, zaprzecza naszym doniesieniom o możliwości przesilenia w urzędzie namiestnikowskim. To zaprzeczenie jest jednak także potwierdzeniem naszych informacyj. Nasz korespondent wiedeński podniósł bowiem, że są w stolicy żywioły, pragnące zastąpić hr. Pinińskiego jakimś urzędnikiem z biur centralnych, którymby był podatnem narzędziem w rękach rządu. To samo prawie dosłownie zaznacza „Gazeta Narodowa“. Jeżeli te żywioły chwilowo nie zdołały obalić namiestnika, to z pewnością nie zaniechają swej kreciej roboty. „Stosunek hr. Pinińskiego do prezydenta ministrów dra Koerbera, pisze „Gazeta Narodowa“, był i jest bardzo dobry“. Wartość tego twierdzenia będziemy mogli zapewne wkrótce ocenić. Naszem zdaniem nawet gdyby hr. Piniński, powodowany jakiemiś osobistymi względami, chciał ustąpić, rząd powinien dołożyć wszelkich starań, aby go zatrzymać; śmiało można powiedzieć, że cały kraj stoi po stronie namiestnika i uważałby jego ustąpienie za wynik wszechniemieckiej intrygi, inspirowanej w Berlinie. Zresztą rozstrzyga tu nietylko sympatja społeczeństwa, ale także powaga państwa, która po prostu zmusza dra Koerbera do utrzymania „bardzo dobrych stosunków“ z hr. Pinińskim. [illegible] Wolffa[illegible] ra, którzy są niczem więcej [illegible] ajentami wszechniemieckiej propagandy. Dlatego wierzymy chętnie oświadczeniom „Gazety Narodowej“ i sądzimy, że przesilenie namiestnikowskie jest na razie zażegnane, ale już samo przypuszczenie możliwości zmiany w najwyższym urzędzie wielkiego kraju koronnego wskutek obcej interwencji, wywołało wszędzie uczucie niesmaku i goryczy.

Wiece ruskie.

Zapowiedziane wiece w sprawie założenia odrębnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, rozpoczęły się już w Uhnowie i Łanczynie. Przebieg ich był jednakowy. Zwołani lub sprowadzeni przez księży włościanie, wysłuchali w milczeniu wywodów mowcy i podpisali następnie, po większej części znakiem Krzyża św., jako analfabeci, petycję domagającą się ruskiego uniwersytetu. W Uhnowie miało się wydarzyć nawet dość komiczne nieporozumienie pomiędzy urzędnikami wiecu, a tymi co wiec zwoływali. Przypuszczamy, że agitatorowie nie poprzestaną na tych dwóch próbach, i że wieców podobnych będziemy mieli więcej, nie sądzimy jednak, aby sprawa ruska cokolwiek na tem zyskała.

Pominąwszy komiczną stronę takich zgromadzeń, gdzie włościanie, nieumiejący ani czytać ani pisać, uchwalają rezolucje o założeniu uniwersytetu, o którym nie wiedzą zapewne czem jest i do czego ma służyć podnieść trzeba jeszcze jedną okoliczność. Oto naród, stojący na tym stopniu cywilizacji i oświaty, co naród ruski, powinien rozpocząć dzieło odrodzenia od dołu a nie od góry. Kto zna chłopa ruskiego, ten wie, że nie jest on ani oszczędnym, ani pracowitym, ani nie nawykłym do czystości i porządku, że smutki swoje i żale topi zwyczajnie w wódce, a za powiernika swego i przyjaciela uważa przedewszystkiem żyda-karczmarza.

Po za tem stoi inteligencja ruska, złożona przeważnie z synów księży lub chłopów, przepojona nienawiścią do Polaków i usadzająca swój patrjotyzm głównie na podburzaniu i podniecaniu złych instynktów ludu. W tym stanie rzeczy i umysłów nie może być oczywiście mowy o spokojnem i rozsądnem traktowaniu spraw publicznych ani o pożytecznej pracy nad podniesieniem ludu. Całe działanie patrjotów ruskich jest zatem gorączkowe, gwałtowne i nieokreślone, pod hasłem „na perebij!“ na przebój!

Taka polityka może wiele zepsuć, niejedno wywrócić, ale nie zbuduje nic trwałego i pożytecznego.

Z tego powodu też, jakkolwiek jesteśmy usposobieni przychylnie dla rozwoju narodowości ruskiej, mniemamy, że agitacja za uniwersytetem ruskim jest nietylko przedwczesna, ale i dla Rusinów samych raczej szkodliwa.

Patrjoci ruscy uczyniliby lepiej o wiele, gdyby pracę swoją skierowali ku podniesieniu ludu wiejskiego, ku rozszerzeniu oświaty, [illegible] wyplenieniu licznych nałogów. które chłopa ruskiego utrzymują w ciemnocie, zabobonach i niechlujstwie. Dokonawszy tej olbrzymiej, jak na teraz pracy, można będzie dopiero pomyśleć o zadaniach większych, o wyższej oświacie, której potrzeby lud [illegible] w tej chwili nie odczuwa jeszcze. Położenie Rusinów jest podobne do położenia Słoweńców. I u nich także są tacy, co domagają się założenia uniwersytetu w Lublanie, większość jednakże woli mieć dobre szkoły ludowe i średnie, niż najwyższy zakład naukowy, w którym brakowałoby i uczniów i profesorów.

Dr Koerber znalazł [illegible]

Mowa dra Koerbera z 17 [illegible] — [illegible] low go naśladuje. — Spodl[illegible] pra[illegible] Kupić, nie kupić, potar[illegible] wolno.

Nasz korespondent wiedeński [illegible] pisze:

Było to dnia 17 października roku przeszłego, zaraz na pierwszem posiedzeniu sesji jesiennej parlamentu austrjackiego.

Zaledwie dr Böhm-Bawerk przedłożył i objaśnił budżet państwowy na rok 1902, powstał dr Koerber, poczekał chwilę, aż się zbierze ilość dostateczna słuchaczów, powiódł okiem zadowolonem po tłumie zgromadzonych i — wygłosił mowę, w której groził, że Austrja pragnie utrzymać i podtrzymywać istniejące stosunki przyjazne, ale nigdy za cenę zbyt wygórowaną. Jeżeli ktokolwiek będzie starał się — pod płaszczykiem przyjaźni — Austrję wyzyskać i skrzywdzić, rząd austrjacki postara się temu zapobiedz.

W słowach dra Koerbera mieściła się niewątpliwie groźba. Lecz przeciwko komu? W Berlinie pisano, że to Budapeszt powinien był czuć się dotkniętym. Z Budapesztu doradzano Berlinowi, by się obraził. Nie ulega wątpliwości, że nad Sprewą wzięto sobie do serca pogróżki Koerbera.

Od 17 października do 8 stycznia zaszło dużo wypadków, a między gabinetami wiedeńskim i berlińskim zaszła wymiana not ustnych i piśmiennych, na razie jeszcze ukryta przed publicznością, lecz mająca wpływ niewątpliwy na ostatnią mowę kanclerza Rzeszy.

Dnia 8 stycznia wzorem Koerbera, niemal temi słowy, tylko ostrzej, buńczuczniej, po prusku, groził Bülow Austrji, że się potrafi bez niej obejść.

Co na to dzienniki wiedeńskie? Prasa, zowiąca się liberalną, przypomina handlarza domokrążcę. Wyrzuca się go drzwiami, w minutę ofiaruje on towar przez okno. "Neue freie Presse" płaczliwym tonem naprasza się, by Prusy przecież nie rozbijały trójprzymierza. Ani cienia godności, ani pojęcia o polityce nie posiada ów odłam publicystyki! Udaje on, że nie rozumie bardzo wyraźnego oświadczenia Bülowa, iż trójprzymierze już nie jest dla Niemiec koniecznością.

Słusznie z podobnego strusiego chowania łba pod skrzydło pokpiwa "Neues Wiener Journal". Trudno wykreślić policzek otrzymany z dziedziny faktów, przybierając minę taką, jak gdyby to sąsiad dostał po gębie. Niemcy wyraźnie oświadczyły przez usta hrabiego Bülowa, że im obecnie niewiele zależy na Austrji.

W gruncie rzeczy pogróżka to tylko, mająca na celu wytargowanie od Austrji lepszych warunków. przełamanie jej oporu przeciwko traktatowi handlowemu na podstawie projektowanej taryfy celnej. Gabinet wiedeński jest zapewne mądrzejszym, niż jego prasa półoficjalna, owa prasa liberalna, o której powyżej mowa. Hr. Gołuchowski, który według „Fremdenblattu“ znajduje się w tak rozczulającej zgodzie z dr. Koerberem co do ruchu antypruskiego w Galicji, prawdopodobnie zgadza się z nim co do myśli przewodniej przemówienia z 17 października 1902 r.

Jeżeli tak, to odnowienie sojuszu opiera się na podstawach bardzo kruchych.

Podarunek dla Wiednia.

(„Galerja współczesna“. — My mamy się na nią składać. — Wiedeń zastrzega sobie przywileje. — Czego musi żądać Koło polskie).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

P. minister skarbu dr Böhm-Bawerk, który nigdy nie ma pieniędzy, by zaspokoić naglące, [illegible] się nam należące żądania Galicji, przy[illegible] monarszy podarunek z pieniędzy [illegible] i wszelkie [illegible] ma utrzymać [illegible] „Galerję sztuki współczesnej“ (Moderne [illegible]). W skład okazów mają wejść obrazy. dzieła sztuki graficznej, rzeźby, medale, plany i projekty architektoniczne, wybitne wyroby przemysłu artystycznego.

Skarb państwa zobowiązuje się płacić rocznie na utrzymanie i pomnażanie tej galerji 600.000 koron, podczas gdy wydział dolno-austrjacki decyduje się dodawać rocznie 20.000 koron, a Wiedeń tylko o 10.000 koron więcej niż Dolna Austrja, to jest 30.000 koron.

Mimo to Magistrat wiedeński i Wydział dolno-austryjacki roszczą sobie większe prawa, niż państwo. Dyrektorem może ministerjum oświaty zamianować tylko jednego z trzech kandydatów, przedstawionych przez miasto i kraj. Jeżeli przypomnimy sobie, że dzisiejszy zarząd Wiednia, kładąc nacisk na niemiecki charakter miasta, wymaga od każdego kandydata na posadę przyznania się do narodowości niemieckiej, — to spostrzeżemy, że otrzymanie posady w instytucji, utrzymywanej niemal wyłącznie przez państwo, dla nieniemca będzie niemożliwem. Tak samo i na skład kuratorjum nadzorczego Wiedeń chce zastrzedz sobie wpływ przeważny. W owem kuratorjum musi zasiadać obowiązkowo dwóch przedstawicieli Dolnej Austrji i trzech przedstawicieli Rady miejskiej wiedeńskiej; z sześciu artystów jednego przedstawia kraj, dwóch Wiedeń.

O uwzględnieniu krajów koronnych niema mowy w projektowanym statucie, choć ta galerja, utrzymywana głównie przez państwo, ma odtwarzać rozwój i dzieje sztuki w Austrji od początku panowania Franciszka Józefa.

Praga czeska dostała w czerwcu roku przeszłego fundusze na założenie wspaniałego muzeum Sztuki. Obecnie taki sam podarunek ze skarbu państwa ma otrzymać Wiedeń. Kraj bogaty i miasto bogate zdobędą pożyteczne instytucje o doniosłości cywilizacyjnej, cudzym kosztem. A Galicja, największa prowincja monarchji, ofiara burz dziejowych, groszem własnym, wydartym formalnie strawie codziennej, musi dźwigać podobnego rodzaju zakłady. Muzeum Narodowe, Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie naród dał sam sobie. Rząd nie dorzucił nam ni grosza złamanego!

„Galerja współczesna“ w Wiedniu może przecież powstać dopiero wtedy, gdy parlament za-

twierdzi przeznaczoną dla niej zapomogę, wstawioną w budżet ministerjum wyznań i oświecenia publicznego. Należy ufać, że Koło polskie, zapewniwszy sobie sprzymierzeńców, zgodzi się na głosowanie za ową zapomogą tylko pod dwoma warunkami:

1. Minister skarbu przekaże budżetowi ministerjum oświaty roczną zapomogę 30.000 koron na powiększanie Muzeum Narodowego w Krakowie.

2. Do kuratorjum będą powołani przedstawiciele Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i delegat malarzy czeskich, przedstawiony przez wydział krajowy czeski. Ten drugi warunek powinien dostarczyć rękojmię, by do Muzeum, mającego być odźwierciedleniem całej sztuki współczesnej w Austrji, nie zakupywano wyłącznie dzieł niemieckich. Prócz szkód materjalnych, wyrządzanych malarzom słowiańskim, ów system fabrykowałby sztucznie ideę, że po za prowincjami niemieckiemi Austrji, sztuka nie istnieje; od Lundenburga, a co najwyżej od Przyrowa zaczyna się dzicz.

Że taki system w Wiedniu i wśród Niemców się uprawia, dowodem ów poseł narodowo-niemiecki, który twierdził w Izbie poselskiej pod koniec listopada, 7 w ciągu 1900 r. w granicach Austrji obok dwudziestu kilku tysięcy publikacyj niemieckich ukazało się zaledwie trzysta kilkanaście w językach słowiańskich. Żądać, byśmy jeszcze płacili Wiedniowi za wyrabianie nam opinji barbarzyńców, równa się nadużywaniu naszej cierpliwości.

Niezrozumiały wyrok.

Jeden z krakowskich dzienników doniósł, że p. Kasper Wojnar, właściciel księgarni w Krakowie, pozbawiony został, na mocy uchwały oficerskiej Rady honorowej, stopnia oficera rezerwowego, a to z tego powodu, że jako narodowy polski agitator udał się do Rosji i zajmował się tam rozszerzaniem zakazanych książek, wskutek czego popadł w konflikt z władzami rosyjskiemi, a dalej dlatego, że także w Austrji bierze czynny udział w życiu politycznem i wdaje się w takie stosunki, które nie licują z honorem oficerskim.

Wiadomość ta jest tak zadziwiająca, że nie możemy jej [illegible] bez [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] narodowe mogą być uważane za niezgodne z honorem oficerskim! Cóżby n. p. powiedzieć o tych setkach oficerów rezerwowych, których znajdujemy w szeregach wszechniemców, a którzy agitują przeciwko swemu państwu i temu monarsze? Czynny udział w życiu politycznym nie może być także przeszkodą do posiadania rangi oficerskiej, — bo zarzut ten może się także odnosić n. p. do wszystkich czynnych ministrów. Słowem motywa degradacji p. Wojnara są zupełnie niezrozumiałe i świadczą albo o wielkiem pomieszaniu pojęć w oficerskich sądach honorowych, — albo o jakichś innych ukrytych powodach wyroku. Ten wypadek jak również wiele innych z ostatnich czasów, dowodzą, jak nieuchronną jest konieczność gruntownej reformy wojskowych sądów honorowych, która powinna nastąpić równocześnie z reformą wojskowego kodeksu karnego.

Przeciw obciążaniu gmin przez państwo.

Od dawna upominają się gminy o wynagrodzenie im przez państwo wydatków, wykładanych na sprawowanie tak zwanego poruczonego zakresu działania. Starania te mimo obietnic rządu nie odniosą niewątpliwie skutku, bo przy rosnących wydatkach państwa na wojsko, inwestycje, podwyższanie pensji i kreowanie coraz nowych urzędów, nie ma się co łudzić, że państwo nie odda gminom kilkunastu miljonów rocznie, bo tyle wynoszą wydatki magistratów i gmin w Austrji. Skoro tak jest, to należy przynajmniej na to baczyć: aby państwo nie nakładało nowych ciężarów na gminy. Tymczasem weszło w zwyczaj, że państwo nawet dla instytucyj, których koszt samo ponosić winno, żąda pomocy gmin, n. p. na założenie gimnazjum lub innej szkoły średniej, żąda gruntu za darmo lub po niskiej cenie; tworzy sąd przemysłowy, żąda lokalu darmowego od gminy; przeprowadza reambulację mapy katastralnej, ta sama historja.

Obecnie znowu założenie urzędów do cechowania wodomierzy czyni zależnem od dostarczenia przez gminę lokalu! Zwracamy uwagę naszych posłów, aby przy uchwalaniu ustaw baczyli na nieobciążanie dalsze gmin. Szczególniej przy uchwaleniu nowej ustawy wojskowej na dalsze dziewięciolecie należy z ustawy tej wykreślić ustępy nakładające na gminy rozmaite koszta i ciężary, a zostawić ponoszenie tych kosztów skarbowi wojskowemu. Zamiast beznadziejnych memorjałów i petycyj o wynagrodzenie [illegible] zenie ustawowe tych ciężarów [illegible] szczególności nie nakładanie nowych [illegible] przynajmniej rzeczywistą ulgę, zmniejszenie [illegible] zupełne nie jest możliwe.

Dr K. B.

Nowe środki antypolskie.

W wczorajszych telegramach donieśliśmy o nowych środkach antypolskich, zaproponowanych przez ministra skarbu Reinbabena w swojem expose finansowem. Wszystkie te środki, jak przekonuje niżej przytoczona mowa Reinbabena zmierzają głównie do napchania kieszeni hołocie Niemieckiej. Warto przypomnieć, że dwa lata temu zapewniał Reinbaben, że „pragnieniem rządu jest uczynienie wszystkich obywateli nawet Polaków szczęśliwymi". Posłuchajcież tego programu uszczęśliwienia obywateli polskich.

„Na poparcie niemczyzny w dzielnicach z mięszaną ludnością wyznaczono w etacie 4 miliony marek więcej. O stanowisku rządu w kwestji polskiej będzie można jeszcze mówić w ciągu obrad etatowych. Ja więc omówię tylko odnośne pozycje etatu — nie mogę jednak uchylić się od uwagi, że fujarki pokojowe, które tutaj w izbie rozbrzmiewają ze strony polskiej bynajmniej nie są w zgodzie z ostremi (schrill) tonami, jakie ku nam się odzywają w prasie polskiej i w Towarzystwach polskich.

Tony te wyrażają zawsze namiętną nienawiść do wszystkiego, co niemieckie (bardzo słusznie! na prawicy). Co rok zwracaliśmy uwagę na to, że jeżeli w ten sposób ze strony prasy (?) polskiej siać się będzie burzę, że zbierać będzie trzeba burzę, i znajdujemy się też w stadjum zbierania burzy.

Sądzę jednak, że to będzie miało dwie dobre strony. Najprzód dowodzi to słuszności tej polityki rządu w ostatnich latach i umocni rząd w dalszem jej prowadzeniu, z drugiej strony wyjaśni się ludności w kraju, do czego ruch polski zmierza i jakie agitacje są tu czynne. Mam nadzieję, że wszyscy Niemcy w dzielnicach z ludnością polską wskoczą na wały i bronić będą każdego cala ziemi niemieckiej (!) przeciw napierającemu polonizmowi. (Żywe oklaski). To jest zadaniem każdego z osobna, nie państwa. Natomiast jest zadaniem państwa, żeby Niemcom wzmacniał tyły. Temu celowi służy fundusz, oddany do dyspozycji naczelnym prezesom. Oni bowiem najlepiej będą wiedzieli, jak temi pieniędzmi rozporządzać. Mają być one przeznaczone na niemieckie domy towarzyskie i na zapomogi dla rzemieślników. Z funduszu tego ma korzystać także naczelny prezes Prus Wschodnich, ponieważ i tam agitacja polska usiłuje [illegible] [illegible] [illegible] ie także [illegible] urzędnicy w Poznańsk[illegible]

W dalszym ciągu mowy Reinhaben usiłuje podjudzić na Polaków. Niemców-katolików: „Znajdziecie panowie w etacie pozycją, wyznaczającą

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

II

(Ciąg dalszy)

Byliśmy wszyscy już prawie pewni, że znajdujemy się w jakiejś innej okolicy Księżyca, a nie na „Sinus Medii". Należało nareszcie zrobić dokładne pomiary, dla oznaczenia długości i szerokości księżycowej punktu, w którym się znajdujemy.

Po krótkim posiłku wzięliśmy się zaraz do pracy. Piotr nastawił instrumenta astronomiczne. Środek tarczy ziemskiej odchylony był od zenitu o 6^0 ku wschodowi i 2^0 ku północy; znajdowaliśmy się zatem pod 6^0 zachodniej długości i 2^0 poł. szerokości księżycowej, to znaczy na krańcu „Sinus Medii", obok krateru „Mosting". Co do tego nie mogło być wątpliwości; pomiary były bardzo dokładne.

Postanowiliśmy tedy ruszyć dalej, nie zmieniając kierunku.

Juźeśmy mieli puścić się w drogę, gdy w tem Varadol zawołał:

— A nasza armata! zostawiliśmy armatę!

Istotnie, teraz dopiero przypomnieliśmy sobie, że armata nasza, jedyny i ostatni środek porozumienia się z mieszkańcami Ziemi, została wraz z nabojem i kulą przy grobie O'Tamora. Śmierć jego i pogrzeb tak nas w chwili wyruszenia oszołomiły, że zapomnieliśmy zabrać ze sobą tak cennej dla nas armaty. Była to strata niepowetowana, a tem dotkliwsza, że po zerwaniu telegraficznego połączenia, to była ostatnia nić, która nas wiązała z Ziemią. Uczuliśmy się nagle tak bezbrzeżnie osamotnieni, jakgdybyśmy się o setki tysięcy kilometrów oddalili w tej chwili znów od globu, który jest już od nas o setki tysięcy kilometrów oddalony.

Pierwszą myślą naszą było wrócić i zabrać zostawioną armatę. Obstawał przy tem zwłaszcza Woodbell, utrzymując, że musimy się porozumieć ze Ziemią, aby powstrzymano dalsze zamierzone wyprawy, póki nie damy znać, żeśmy znaleźli tutaj warunki do życia.

— Jeśli my mamy zginąć — mówił — pocóż mają ginąć jeszcze i inni. Wszak wiecie, że tam na Ziemi bracia Remoguer są gotowi do drogi. Oczekują od nas wieści telegraficznej, ale nasz aparat nie funkcjonuje. Trzeba ich powstrzymać przynajmniej do czasu.

Jednakże nie łatwo było wrócić. Przedewszystkiem wobec olbrzymiej podróży, jaką mamy przed sobą, każda godzina jest dla nas droga, gdyż w razie powtarzanych zwłok zapasy żywności i powietrza mogą się wyczerpać, a wtedy bylibyśmy skazani na niechybną zgubę. I tak z powodu choroby O'Tamora musieliśmy się dość długo zatrzymać, a wiedzieliśmy, że jeszcze nieraz upał lub mróz powstrzymają nas w pochodzie na całe dziesiątki godzin. Powtóre który z nas mógł zaręczyć, że trafimy do miejsca, gdzie armata została?

Varadol starał się usunąć skrupuły Tomasza. Wszak bracia Remoguer, mówił, nie wyruszą w drogę, nie otrzymawszy wiadomości od nas. — Zresztą nie wiadomo, czy wystrzelona kula upadnie na Ziemi w takiem miejscu, gdzie ją będzie mógł ktoś znaleść — a zatem depesza bardzo łatwo może nie dojść do rąk, dla których będzie przeznaczona.

Przypomniała się nam i ta okoliczność, że z armaty, zbudowanej wyłącznie dla pionowego strzału, możemy korzystać tylko w bliskości środka księżycowej tarczy, gdzie Ziemia znajduje się w zenicie nad nami. Na strzał paraboliczny z innego miejsca Księżyca siła naboju nie wystarcza, a choćby wystarczała, to nie mamy sposobu ustawienia armaty tak dokładnie, abyśmy mogli być pewni, że kula, biegnąc po linji krzywej, mimo to nie ominie swego celu. Ziemi. Tak więc powstrzymawszy jednym strzałem dalsze wyprawy, nie moglibyśmy już potem posunąwszy się ku krawędzi widocznej z Ziemi księżycowej tarczy, przyzwać drugim strzałem nowych towarzyszy w razie znalezienia pomyślnych warunków do życia. W ten sposób bylibyśmy skazani tutaj na wieczyste osamotnienie. Tymczasem, jeśli się teraz zdarzy, że bracia Runoguer mimo wszystko przybędą, to przywiozą może ze sobą silniejszy aparat telegraficzny i tak zyskamy towarzyszy i sposób stałego porozumiewania się z mieszkańcami Ziemi.

Te wszystkie względy przemawiały za tem, aby nie tracić czasu na poszukiwaniu armaty, w istocie mało dla nas przydatnej. Po krótkiej zwłoce tedy ruszyliśmy w dalszą drogę.

Upłynęło znów dwadzieścia cztery godzin i mieliśmy już około stu trzydziestu kilometrów drogi poza sobą. Słońce już 28^0 nad horyzontem i ciepło wzmagało się ciągle. Zauważyliśmy przy tem ciekawe zjawisko. Podczas gdy ściana wozu oświetlona słońcem była tak rozgrzana, że parzyła niemal, strona, od słońca odwrócona, zimna była jak lód. Uczucia mrozu doznawaliśmy także za każdym razem, gdyśmy wjechali w cień jakiego cypla skalnego, których coraz więcej spotykaliśmy po drodze. Powodem tych gwałtownych przejść ciepła i zimna jest tu brak atmosfery, która na Ziemi zmniejsza wprawdzie bezpośrednią siłę słonecznych promieni, ale zato ogrzewając się sama, rozprowadza ciepło równomiernie i zapobiega zbyt szybkiemu jego ubytkowi przez promieniowanie.

Z tego samego powodu każdy cień jest tutaj nocą. Światło, w atmosferze nie rozproszone, dociera tylko do tych miejsc, które są wystawione na działanie słonecznych promieni. Gdyby nie refleks rozświetlonych w słońcu gór i światło Ziemi, musielibyśmy za każdym razem, gdy wjeżdżamy w cień, zapalać elektryczne latarnie.

Przebyliśmy już ową pochyłą, gładką płaszczyznę i zaczęliśmy się zwracać ku zachodowi, aby okrążyć domniemany krater „Mosting". Droga stawała się coraz cięższa i tylko z wielkim trudem i bardzo powoli mogliśmy się posuwać naprzód.

(C. d. n.)

pierwszą ratę na niemiecko-kościelne probostwa. Musimy się oprzeć na niemieckim kościele, jak wogóle na wszystkiem, co niemieckie, bez względu na to, czy to są niemieccy protestanci, czy niemieccy katolicy. Właśnie kościołowi katolickiemu (to mówi protestancki minister!) grozi od polonizmu największe niebezpieczeństwo i dlatego potrzeba budować niemieckie kościoły i probostwa, aby owe strony zaopatrzeć w odpowiednich duszpasterzy (żandarmów kościelnych?). Obok kościoła chodzi nam także o szkołę. W tym celu urządzone zostaną trzy nowe seminarja nauczycielskie i dwa nowe seminarja dla nauczycielek.

Wreszcie wyznaczono w ekstraordynarjum 4 miljony marek jako I ratę 17 miljonów na zniesienie wałów poznańskich. Jeżeli się chce Poznaniowi pomódz do ekonomicznego rozwoju, to pierwszym tego warunkiem jest usunięcie uciskającego go pasa fortecznego i dostarczenie mu powietrza i światła. Chodzi tu o sprawę bardzo ważną dla rozwoju całej prowincji i zamieszkującej ją niemczyzny".

„Dziennik Poznański" oblicza, ile kosztować będą rząd te „nowe środki antypolskie". Fundusz gadzinowy prezesów prowincyj podniesiono na 1 miljon marek. Zniesienia wałów fortecznych i zniwelowanie gruntów kosztować będzie 17 miljonów 250 tysięcy marek. Blisko miljona marek kosztować będzie nowe muzeum — na bibljotekę niemiecką wyznaczono przeszło 200.000 marek. Pomimo tak wielkiej hojności rządu niemieckiego wątpić należy, czy miljony te nasycą wieczysty głód „uciśnionej niemczyzny!"

Handel niemiecki w Polsce.

Warszawa. a za nią Królestwo Polskie nie na żarty rozpoczęła bojkot przemysłu pruskiego. Walkę tę zainicjowała „Gazeta Polska", ogłosiwszy swojego czasu doskonale opracowaną ankietę co do wyrobów fabryk polskich w Królestwie, skąd taniej i wygodniej można zaopatrywać się w towar. Obecnie podaje ten sam dziennik interview z konsulem austrjackim w Warszawie bar. Henning O'Carrol. Celem rozmowy było poinformowanie Warszawy, w jakie wyroby zaopatrywać się może w Austrji, w jakich gałęziach przemysłu Austrja dorównywuje Prusom. Konsul zaznaczył, że sfery handlowo-przemysłowe austrjackie doskonale zdają sobie sprawę, że obecnie najdogodniejsza pora do nawiązania stosunków z Królestwem i cesarstwem.

Zaznajomienie się z [illegible] przemysłu austrjackiego i dla nas może mieć wielkie znaczenie. Jeżeli bowiem nasz przemysł nie może jeszcze wszystkich potrzeb zaspokoić, zwracajmy się raczej do firm austrjackich. a unikajmy pruskich. Nie dajmy się prześcignąć Królestwu!

W wyrobach zbytkowych przodują Czechy. Czechy trzymają też prym w wyrobach szkieł optycznych, które Wiedeń zużytkuje następnie do fabrykacji lornetek i t. p. przyrządów.

W wyrobach majolikowych, terrakotowych, skórzanych i żelaznych, Austrja dorównuje nawet Francji. Styrja zalewa świat cały kosami. Dzięki szeroko rozwinięte przemysłowi nafcianemu w Galicji, galicyjski wosk ziemny i cerezyna są uznane w całej Europie za najlepsze. Świetnie rozwinął się przemysł koszykarski, zarówno w Dolnej Austrji, jak w Galicji, zwłaszcza wyroby drobne, artystyczne. Meble gięte z drzewa bukowego, są specjalnością wiedeńską. Pruskie ołówki fabryki Fabera przewyższają austrjackie Harthmuthy. (Mamy doskonałą polską fabrykę ołówków znaną w całem Królestwie St. Majewskiego w Warszawie). Wysoko stoją w Austrji wyroby niklowe. Czechy, które przemysłowi austrjackiemu przodują, wyrabiają doskonałe narzędzia rolnicze, dalej maszyny potrzebne w cukrowniach. W Galicji, w Sanoku istnieje, jak wiadomo, akcyjna fabryka wagonów. Wagony kolejek elektrycznych w Krakowie i Lwowie pochodzą właśnie z tej fabryki.

Konsul zakończył rozmowę zapewnieniem, że nie wątpi on ani na chwilę, iż usiłowania nawiązania stosunków handlowych Królestwa z Austrją uwieńczone będzie bardzo pomyślnym skutkiem.

Poprzednio urządziła „Gaz. Polska" interwiew z konsulem angielskim. Treść tego interwiewu wywołała wielkie zaniepokojenie w prasie pruskiej. Nawiązanie stosunków handlowych z Austrją przyjmą Prusy także z kwaśną miną.

ZE ŚWIATA.

Do parlamentu saskiego w Dreźnie wpłynęła tymi dniami niezmiernie oryginalna petycja. Chodziło w niej, ni mniej ni więcej, tylko o to, aby rząd przyznał lekarzom prawo zabijania chorych w razie, o ile uznają chorobę za nieuleczalną. Ma się rozumieć. że posłowie nie zastanawiali się nawet nad tym wnioskiem, stojącym w tak jaskrawej sprzeczności z kodeksem karnym.

* * *

Wiadomo, że siła wyobraźni ludzkiej jest bardzo wielka. Ojcowie nasi zaznaczyli to w dosadnem a powszechnie znanem przysłowiu o „kpie, który przez imaginację pojechał na koronację", a praktyka życiowa stwierdza nieomal codziennie w wypadkach tak zwanego wmówienia w siebie choroby.

Do jakiego jednakże stopnia pewną myślą przejąć się można, dowodzi oryginalne doświadczenie, jakie przedsięwziął przed niedawnym czasem jeden z lekarzy londyńskich. Doświadczenie to o mały włos nie miało tragicznego końca, niewiele brakło bowiem, aby został o opłacone ceną życia ludzkiego. Rzecz się tak miała: Wspomniany ów lekarz utrzymywał, iż silny, zdrowy i bynajmniej nie obdarzony wybujałą fantazją mężczyzna, może siłą wyobraźni jedynie dojść do stanu, graniczącego już prawie ze śmiercią. W tym celu zaproponowano pewnemu robotnikowi o herkulesowej postaci, aby pozwolił zbadać na sobie, jak długo człowiek może wytrzymać bez powietrza. Zbytecznem jest chyba dodawać, iż miał on zagwarantowane, że z chwilą, w której obserwatorzy zauważą pierwsze niepokojące oznaki, doświadczenie będzie przerwane. Robotnik zgodził się na te warunki za niewielką opłatą, wynoszącą około 100 koron.

Umieszczono go więc pod mocnym kryształowym kloszem, dookoła którego zasiedli lekarze i grono zaproszonych osób. Robotnik wchodząc, przekonany był, że za kilka chwil zabraknie mu oddechu. nie wiedział nic, że za pomocą ukrytej, bardzo dowcipnej maszynerji świeże powietrze miało wciąż dostęp do wnętrza klosza. I po kilku chwilach zaczął zdradzać żywy niepokój, znać było na nim wszelkie symptomaty człowieka, walczącego z brakiem powietrza. Następnie wpadł w szał. Rzucił się i począł rozpaczliwie bić kułakami o ściany klosza, ale grube szkło nie ustępowało; wreszcie upadł bez przytomności na ziemię.

Wtedy zebrani rzucili się szybko na pomoc. [illegible] aparat, który miał służyć do momentalnego podnoszenia klosza, nie funkcjonował, trzeba było rozbijać dopiero szkło żelaznymi drągami i ostatecznie z wielkim ledwo trudem udało się biedną ofiarę doświadczenia i własnej wyobraźni doprowadzić do przytomności.

Po zbadaniu zaś następnie maszynerji, dostarczającej świeżego powietrza, przekonano się, iż działała ona znakomicie i że o istotnem uduszeniu się, nie mogło być mowy.

Ostatnia powieść Gorkiego „Troje" przechodziła niezmiernie dziwne koleje losu. Autor rozpoczął druk jej na wiosnę roku zeszłego, ale przyszły rozruchy studenckie, Gorkiego zaaresztowano i rząd zakazał dalszego ukazywania się jego powieści. Po opuszczeniu więzienia Gorkij rozpoczął dalszą pracę nad niedokończonem jeszcze nawet dziełem ale w tym właśnie czasie rozchorował się i znowu musiał pracy zaprzestać. Wreszcie po rocznej przerwie dopiero, dotarł z powieścią do końca. „Troje" w tych dniach ukazało się już w przekładzie niemieckim, po rosyjsku wyjdzie dopiero za pewien czas. Górkij chwycił się tego postępu, aby się zabezpieczyć od niepowołanych i niepłacących przytem tłomaczów. O jego szalonej popularności w Rosji może dać pojęcie ten fakt iż pierwszy nakład nowego romansu będzie drukowany w 30.000 egzemplarzy.

* * *

Niedziela nie jest weselszą w Stanach Zjednoczonych, niż w Anglji, dzięki jednak publicystyce, można ją spędzić przyjemnie. Każde szanujące się pismo stara się urozmaicić swój numer niedzielny. Opiszemy jeden. Rozmiar olbrzymi, gazeta liczy 126 stronnic wielkiego formatu, każda stronnica ma 7 szpalt. Cena stosunkowo niska — 25 cent. Ogłoszenia zajmują 50 stronnic; cztery stronnice poświęcone są zabawnym powiastkom dla dzieci: na karcie osobnej dołącza się utwór muzyczny: 5—6 stronnic poświęconych jest wyłącznie damom. Ryciny przedstawiają najpiękniejsze suknie, płaszcze, kapelusze, stroje balowe, noszone przez elegantki w ciągu tygodnia; są tam i ryciny z bielizną, pościelą i t. p. Pięć do sześciu stronnic poświęconych są teatrowi: sprawozdaniom i krytykom nowych utworów, ilustrowanym fotografjami i portretami artystów. Dwie stronnice korespondencyj z Paryża, Londynu, Berlina, Wiednia, z całego świata: plotki dworskie, wiadomości polityczne, interwiewy ze znakomitościami wszelkiego rodzaju. 20 stronnic, czysto amerykańskich, obznajmiających ze sprawami krajowemi. Każda wiadomość — naturalnie telegraficzna — zaopatrzona jest sensacyjnym lub dowcipnym nagłówkiem; ma się rozumieć — mnóstwo kaczek. Oto jedna: Pani Onerod, zamężna od lat siedmiu, obdarzyła swego męża czworaczkami. Zaczęła od bliźniąt, potem miała trojaczki, potem znowu bliźnięta. dwa razy po jednem dziecku, wreszcie czworo odrazu.

[illegible] chce rozwieść się z mężem. którego nazywa: „nie[illegible] do niczego" (!), a ze swemi czworaczkami pokazywać się w muzeum, na dowód, co patrjotka może zrobić dla kraju. Dyrektor muzeum ofiarowuje jej po 300 dolarów tygodniowo. Dalej pod nagłówkiem: „Nowy dar" znajdujemy wiadomość, że miljarder Carnegie ofiarował 50 miljonów dolarów na założenie nowego uniwersytetu w Stanach Zjednoczonych i przed śmiercią zamierza rozdać 2 miljardy na uniwersytety, szkoły i bibljoteki publiczne. Od tych cyfr można dostać zawrotu głowy. Następnie przerzucamy dział, poświęcony finansom i dowiadujemy się, że trzej królowie świata plutokratycznego Vanderbildt, Gould i Rockefeller utworzyli trójprzymierze w celu nabycia i eksploatowania nowej linji kolejowej. Kilka miljardów zostało wrzuconych w ten interes. Drobniejsi giełdziarze nadstawiają ręce, w nadziei, że coś kapnie i dla nich. Tymczasem wynikają paniki i bankructwa. Dalej czytamy, że znana baletnica Fay Templeton wydała śniadanie dla śpiewaczki Liljan Russel na 12 nakryć u słynnego restauratora Dolmenico. Następują szczegóły gastronomiczne i cyfry — najciekawsza strona dla Yankesa. Pragnie on przedewszystkiem dowiedzieć się, ile co kosztuje. Otóż piękna Fay zapłaciła 2.500 dolarów: przeszło po 200 dolarów za nakrycie. Po olśnieniu nas zbytkiem, dziennik wzrusza opisem tragedji. Jakaś matka, nie mając chleba dla dzieci, zarżnęła wszystkie i siebie na końcu. Przechodzimy dalej do... humorystyki. Czytamy, że w Saint-Louis zawiązało się stowarzyszenie mężów-pantoflarzy. Kobiety są wykluczone. Następnie donoszą nam o srogiej urazie pani Smith. Po śmierci jej męża, dziennik miejscowy napisał: „Jan Smith przeniósł się w lepsze światy". Wdowa upatruje w tem złośliwą aluzję do ich małżeńskiego pożycia i pozywa dziennik o oszczerstwo.

Najciekawszym bodaj jest dział ogłoszeń i re[illegible]. Istnieje w Ameryce wielu pisarzy humorystycznych, którzy zarabiają duże pieniądze za redagowanie anonsów. Wszystkie prawie są ilustrowane. Oto reklama: „Odrodziciel ludzkości". Na jednym obrazku widzimy chudego młodzieńca z osłupiałem spojrzeniem — unika zalotnego wzroku pięknej damy. Na drugiej rycinie, po zażyciu płynu, ten sam młodzieniec ściska i obejmuje damę. Przemienił się w tęgiego chłopca.

Jest więc co czytać i czem się ubawić w amerykańskich dziennikach niedzielnych. Podobne są do wystawy sklepowej z ciekawymi napisami na każdym przedmiocie. Mniejsza o to, czy wiadomość prawdziwa — byle była sensacyjna!

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Niedziela Ark. i Tacyany, poniedziałek Gotfryda i Leoncjusza b.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 37. zachód przypada o godz. 3 minut 59, długość dnia godzin 8 minut 23.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szan. Prenumeratorów, którzy do poniedziałku dnia 13-go stycznia nie uiszczą przedpłaty, nie otrzymają już następnego numeru. Upraszamy zatem o rychłe nadesłanie przedpłaty celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu dziennika.

Z CHWILI.

Malarz i monarcha, czyli historja dwóch przyjaciół.

Scena przedstawia gabinet prywatny monarchy, który zamyślony siedzi przy stole. Po chwili, otwierają się drzwi i wchodzi malarz w podróżnem ubraniu, z walizką w ręce.

Monarcha. Odjeżdżasz mistrzu?

Malarz. Muszę, Najjaśniejszy Panie, Bóg mi świadkiem, że nie chcę, ale muszę...

Monarcha (ze zwykłą przenikliwością). Ach, domyślam się, prawdopodobnie ta sprawa...

Malarz (z zachwytem). Najjaśniejszy Panie! Ty dusze ludzkie na wskroś przenikasz swojem orlem spojrzeniem... (po chwili posępnie i ze smutkiem). Są jednak... chwile w życiu ludzkiem...

Monarcha. Tak... ale przecież wy ludzie sztuki powinniście się wznieść ponad drobne narodowościowe przesądy... Szkoda, że chcesz odjeżdżać... Właśnie miałem dla ciebie nowe zamówienia.

Malarz. Nowe roboty!... (ze smutkiem). Nie, nie, nie... Najjaśniejszy Panie... i dla serca trzeba coś zrobić...

Monarcha. Zresztą sami jesteście sobie winni. Gdyby Polacy inaczej postępowali z nami, byśmy inaczej sie obchodzili z nimi... Czyż nie wszystko jedno ostatecznie, jakim językiem się mówi?

Malarz. Co za humanitaryzm! Najjaśniejszy Panie! Twoje słowa są jako zorza, która wschodzi ponad mym nieszczęsnym narodem. Nowe roboty, a przytem mówisz, że bylebyśmy się poprawili... (Wzruszenie nie pozwala mu skończyć zdania).

Monarcha. Ale przyrzekam ci... jeżeli Polacy zmienią tylko swoje postępowanie, wnet i my inaczej z nimi się obchodzić będziemy. No, do widzenia, jeśli masz jechać, jedź.

Malarz (z oburzeniem). Jakto! Czy ja bym mógł teraz cię opuścić? (Przez łzy): Nowe roboty!

Monarcha. W każdym razie idź już do domu. Jutro rano podyktuję memu adjutantowi kilka nowych tematów dla ciebie.

Malarz powraca do domu, promieniejąc szczęściem całego narodu. Po drodze zachodzi do urzędu telegraficznego i rozsyła na wszystkie strony Ojczyzny radosne depesze:

„Wobec przyrzeczenia, złożonego mi solennie przez Monarchę, że Polska niebawem będzie — zostaję“.

Kwowadys.

ZE ŚWIATA.

Kronika poznańska. Zacny kapłan polski ksiądz Laskowski z Wrześni otrzymał ze strony księcia Witołda Czartoryskiego prezentę na probostwo w Konarzewie. Ks. Laskowski niebawem przeniesie się do Konarzewskiej parafji, w której, z pomocą Bożą, będzie godnym następcą niezapomnianej pamięci ks. Niezi... ńskiego.

Na jego miejsce pójdzie do Wrześni ks. Mann z Gniezna, niedawno wyświęcony.

— JE. ks. arcybiskup Stablewski, cierpi od początku roku na bardzo silną newralgję. Lekarze zakazali mu przyjmować wizytę.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Targ 10 stycznia. Morderstwo, samobójstwo, czy wypadek. We wsi Rokicinach pod Nowym Targiem znaleziono dnia 6 b. m. na boisku zwłoki Stanisława Drysaka gospodarza gruntowego, lat 39 liczącego, żonatego. Przedtem pił denat przez dłuższy czas w szynku Jakóba Ponickiego w Rokicinach, zatem niewiadomo na razie co było właściwie przyczyną tej nagłej śmierci. Zarządzone śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Nowym Targu,

Nowy Sącz 10 stycznia. Hazardowa gra. Uwodziciel panien. Nietylko w wiedeńskim Jockey Clubie potrafią hazardowi gracze obdzierać naszych Polaków. Zdarza się to i w Galicyi, o czem świadczy następujący fakt:

W jednej z tut. cukierń zeszło się trzech tut. obywateli zabawiając się grą w karty. Wtem nadszedł eleganeki Wiedeńczyk i usiadłszy przy tym samym stole, gdzie ci grali, kazał sobie podać herbatę. Po wypiciu tejże zapytał się grzecznie, czy panowie nie przyjmą go do towarzystwa. Nasi PP. F, M. i D. nie chcieli się okazać niegrzecznymi i przyjęli Wiedeńczyka, który się przedstawił jako ajent handlowy. Przebiegły szuler pozwolił najpierw Polakom ograć się do przeszło 660 kor., a po ukończeniu tej gry i rozejściu się do domów, oznaczyli znów sobie czas i miejsce na następny dzień do „rewanżu“.

Przy drugiej grze jednak przebiegły Wiedeńczyk ograł naszych Polaczków na przeszło 6000 k. i znikł bez śladu.

Wypędzony kolejarz Józef Jan 2-ga im. Czachurski z bocheńskiego powiatu lat 30 kilka liczący, silnie zbudowany i przystojny mężczyzna, wysławszy znienawidzoną żonę do Ameryki, postanowił żyć wesoło a bez pracy. Jeździł więc po wsiach i miasteczkach i wszędzie nawiązywał stosunki miłosne z pannami przyrzekając małżeństwo, przybierając za każdym razem inne nazwisko, i wyłudzając przytem pieniądze na zapowiedzi i pod innym pozorem.

W zamian zaś dawał Czachurski swym „narzeczonym“ w podarunku różne losy, które w rzeczywistości były tylko prospektem węgierskich firm. W ten sposób unieszczęśliwiał Czachurski mnóstwo panien materjalnie i moralnie, i byłby tak dalej uwodził nieszczęśliwe panny, gdyby nie żandarmerja, która wpadła na trop jego oszustw i odstawiła go do tut. więzienia sądu obwodowego. Po przeprowadzeniu śledztwa, w którem Czachurski przyznał się tylko do kilkunastu uwiedzionych panien, — trybunał zasądził Czachurskiego na dwa lata ciężkiego więzienia i na zwrot szkody uwiedzionym.

W celu bojkotu przemysłowego Prusaków. Większe zakłady przemysłowe w Galicji zachodniej, między innemi browary Gotza w Okocimiu, ks. Sanguszki w Tarnowie, Johna w Krakowie, fabryka wagonów w Sanoku dążą do zerwania stosunków z pruskiemi kopalniami węgla. Z tego powodu w ostatnich dniach zaczęto sprowadzać na próbę węgiel z kopalni „Niwka“ w Królestwie Polskiem, należącej do Towarzystwa Sosnowickiego, złożonego z Polaków i Francuzów. Do Austrji wchodzi rocznie około 600.000 wagonów węgla pruskiego, z tego przypada na Galicję blisko 6.000 wagonów po 180 koron. Węgiel z kopalni „Niwka“ wytrzymuje podobno konkurencję z węglem pruskim co do ceny i jakości.

Doktor teologji. (Lwów. Tel.). Namiestnictwo, jak donoszą tutejsze dzienniki, zabroniło pod karą używania tytułu doktorskiego Markusowi Brande, kaznodziei synagogi postępowej w Stanisławowie.

Szpieg rosyjski. Aresztowano w karwińskim okręgu kopalnianym niejakiego Józefa Zaleskiego, podejrzanego o sprzedaż planów kopalń karwińskiego okręgu Rosji. Przy aresztowanym miano znaleźć listy wielu zagranicznych agencyj dyplomatycznych.

Morderstwo. (Delatyn. Tel.) Dnia 4 stycznia w lesie koło Krzyworówni, zabił jednem uderzeniem siekiery Michał Słowik Wasyla Słowika z powodu, iż ten nie chciał mu wypłacić zarobku za rąbanie drzewa w tymże lesie.

Listy gończe. Ścigani są przez Izbę radną sądu obwodowego w Tarnowie za zbrodnię kradzieży: Józef Cieroń recte Jan Kwiatkowski, cygan W. Dyrdała i Józef Wiśniowski, zowiący się również Kwiatkowskim. Wszyscy trzej przeczuwając pismo nosem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Defraudacja. (Lwów. Tel.) Wczoraj po południu uwięziono tu niejakiego Wilhelma Wierzbickiego, sekretarza Kasy chorych stow. ślusarzy, a to pod zarzutem popełnionej w Kasie defraudacji.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu budowy wodociągu miejskiego, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Friedlein, przyjęto sprawozdanie profesora Olszewskiego i chemika miejskiego docenta dra Lembergera. Uchwalono prowadzić dalej badania wody tak pod względem jakościowym, jak ilościowym i odnośne sprawozdania przedłożyć komisji wodociągowej na najbliższem posiedzeniu. Załatwiono rachunki z firmą Rumpel & Waldeck, która to firma wykonała tutejszą budowę wodociągów. Firma ta ofiarowała z przypadającej jej należytości przeszło 9200 kor. na budowę studni ozdobnej dla m. Krakowa. W sprawie konsumcji wody przyjęto do wiadomości, że ilość tejże wynosi do 3500 metr. sześciennych dziennie, co odpowiada 44 litrom na głowę i dobę, ilość zaś, którą miasto obowiązane jest dostarczyć, wynosić powinno 50 litrów wody na dobę dla potrzeby jednego mieszkańca. Wobec małej różnicy jaka zachodzi, wszelkie obawy co do zabraknięcia wody są nieuzasadnione. Projektowanego obniżenia zwierciadła wody w studniach nie osiągnięto, bo depresja średnia obecnie wynosi od 1·84 metr. do 2·00 metr., projektem objęte obniżenie wynosić powinno 3·50 metr.

Druga część posiedzenia odbędzie się w poniedziałek. Przedmiotem obrad będzie sprawa budżetu na rok bieżący, oraz sprawa przyznania konsumentom pewnych ulg w opłatach.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Na zasadzie § 19 ust. pras. upraszam o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze szan. czasopisma swojego a mianowicie z powodu notatki „Dukla 6 stycznia“ w numerze 5 „Głosu Narodu“. Nieprawdą jest, jakoby bankierowi p. Reichowi w Dukli upadła firma Horowitz i spółka jakąkolwiek kwotę dłużną pozostała, a zatem też i nieprawdą, że ten właśnie zgnębił wspólników tej firmy, że dwóch uwięziono a trzeci uciekł. Z poważaniem M. H. Reich.

Przed uciskiem podatkowym obronić może dokładna znajomość ustawy podatkowej. Interesowanym polecamy ustawę podatkową z 25 października 1896 w opracowaniu popularnem radcy Fr. Szymusika, wydaną staraniem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie. Obok najdokładniejszego streszczenia i objaśnienia ustawy, podaje autor wzory wszelkiego rodzaju fasyj, podań, wykaz papierów wartościowych wolnych od podatku rentowego i t. p. Książkę powyższą (niezbędny podręcznik dla opłacających podatek zarobkowy, osobisto-dochodowy, rentowy i t, d.) nabyć można w biurze wydawnictwa ulica Mochnackiego l. 10 po cenie zniżonej 1 kor., porto 10 hal.

Niebezpieczna przyjaźń. W ostatnim czasie w Mohylowie na Podolu rosyjskiem poznał niejaki Fryderyk Haase, Niemiec, były podoficer rosyjski, młodego człowieka nazwiskiem Władysław Homiakiewicz, rodem z Galicji, wsi Chartanowce koło Zaleszczyk. Zawiązała się między nimi serdeczna przyjaźń, a ponieważ H. szukał zajęcia i Homiakiewicz ofiarował się wyrobić mu posadę, w tym celu namówił Hom. Haasego, aby się z nim udał do Warszawy, gdzie rzekomo miał dlań gotowe stanowisko w pewnym przedsiębiorstwie. Po przyjeździe do Warszawy Homiakiewicz zwłóczył z dnia na dzień z nawiązaniem pertraktacji między rzekomym przedsiębiorcą a Haasem, wreszcie oświadczył Haasemu, że posada oddana została komu innemu, a przedsiębiorca na czas nieograniczony opuścił Warszawę. Aby jednak zapewnić egzystencję swemu przyjacielowi, namówił Hom. Hassego w dalszą podróż, mianowicie do Krakowa, gdzie również widział dlań świetne widoki. H. dał się skłonić do podróży i obydwaj serdeczni przyjaciele znaleźli się w Krakowie.

Tutaj Homiakowski, przeczuwając pieniądze u Haasego, chciał go zapoznać „z krakowskiem życiem“. Najęto przeto eleganckie mieszkanie, nie szczędzono na niczem, zabawy odbywały się w wszelki możliwy sposób. Posada jednak dla Haasego jakoś się nie trafiała. Ponieważ wszystko bierze swój koniec, tak też i wygodne życie dwóch przyjaciół niedługo trwało, zaopiekowała się nimi bowiem policja. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że Haase owe pieniądze około 650 rubli skradł swej matce, która mu je powierzyła, by je oddał do Kasy oszczędności. Homiakowski natomiast, karany już za różne przestępstwa, oddaje się systematycznemu „naciąganiu“ łatwowiernych. — Obecnie siedzą obydwaj serdeczni przyjaciele „pod telegrafem“, wyczekując końca swej tragedji.

Ładna matka. Magistrat podgórski szuka pewnej dziewczyny służącej, nazwiskiem Rozalja Kościelniak, która pozostawiwszy swe dziecko u pewnej obcej kobiety w Podgórzu ulotniła się w niewiadomym kierunku, nie troszcząc się o nie. Podobno wyrodna matka grając rolę „porządnej dziewczyny“, ukrywa się w Krakowie.

Włóczęgi. Od czasu do czasu czytamy, że jakiś próżniak zrobił zakład, że obejdzie Europę lub nawet całą ziemię bez pieniędzy, że wędruje piechotą że go podejmują po drodze i t. p. Takie zakłady niech sobie robią amatorzy na swój koszt i niech podróżują za pieniądze, a władza powinna takich próżniaków bez pieniędzy traktować jako włóczęków i odszupasować do granicy. Znowu jakiś Rumun „podróżuje“ bez pieniędzy o zakład 5 milionowy, jak doniosły gazety, i gości w Galicyi. Zwracamy uwagę władzy na tych próżniaków, bo naszych obywateli podróżujących bez pieniędzy, zamyka się do kozy, i nie widzimy racyi, dlaczegoby cudzoziemcy mieli być lepiej traktowani. Czy kto włóczy się bez środków do życia dla zakładu, czy dla próżniactwa, to w obec ustawy jest obojętne, a surowe zastosowanie ustawy oduczy innych próżniaków od robienia niedorzecznych zakładów na cudzy koszt.

Piątkowa „branka“ policyjna przysporzyła aresztom policyjnym „pod telegrafem“ 63 nowych „gości“. Obecna liczba znajdujących się tamże aresztantów, wynosi ni mniej ni więcej jak... 650. Pyszna ilustracja.

Niemiecko-protestancka agitacja w Krakowie. Nikt chyba nie przypuszcza, **że w Krakowie może istnieć ognisko ruchu „los von Rom“** skierowanego, jak wiadomo, przeciwko Kościołowi katolickiemu, polskiej narodowości i dynastji austrjackiej; a jednak i Kraków nie uniknął tej zarazy. Wedle informacji, jakie nas dochodzą z najlepszego źródła, wysłannik towarzystwa Gustawa Adolfa, Prusak S., zorganizował przy jednej z podwawelskich ulic, **wykłady i konferencje antypolskie i antykatolickie.** Uczęszcza tam kilkaset osób, między nimi, rzecz nie do wiary, **bardzo wiele Polaków i Polek.** Bliższe szczegóły tego niesłychanego skandalu, dokładnie nam znane, podamy w następnym numerze.

Na razie zapytujemy: co by się stało, gdyby gdziekolwiek w Niemczech polski kapłan-zakonnik prowadził propagandę polską antyprotestancką? **Coby wówczas zrobiły władze niemieckie?**

Zmiany w sądownictwie krakowskiem. Starszy radca p. Bronisław Kawski, dotychczasowy przewodniczący senatu IV przy sądzie krajowym karnym, przeniesiony do sądu krajowego cywilnego, gdzie objął przewodnictwo senatu III: przewodnictwo senatu karnego objął po nim p. radca Wilhelm Ursel.

Dotychczasowy kierownik sądu powiatowego cywilnego, starszy radca p. Stanisław Gułkowski przeniesiony do sądu krajowego karnego, jako zastępca przewodniczącego senatu apelacyjnego.

Kierownictwo sądu powiatowego cywilnego objął

radca sądu krajowego dr Franciszek Bujak, dotychczasowy przewodniczący oddziału II, handlowego.

Oddział II handlowy w sądzie krajowym cywilnym objął starszy radca p. Józef Kwapniewski w miejsce p. radcy dra Franciszka Bujaka.

Przeniesieni radca dr Władysław Chrząszczyński do sądu powiatowego cywilnego z sądu krajowego cywilnego: radca dr Wojciech Dąbrowiecki z sądu powiatowego cywilnego do sądu krajowego cywilnego.

Administracja podatków podaje do wiadomości osób, któreby chciały fasje do wymiaru podatku osobisto-dochodowego i rentowego na r. 1902 składać ustnie do protokółu, że w tym celu zgłaszać się można do administracji podatków przy ul. Warszawskiej l. 4 w dniach, począwszy od 8 do 18 stycznia r. b. w godzinach przedpołudniowych. Potrzebne druki wydawać będzie bezpłatnie dziennik podawczy administracji podatków w godzinach urzędowych. Fasje należy przedkładać w walucie koronowej. Wszelkich bliższych informacyj udzielać będzie dziennik podawczy powyższej władzy.

Czytelnia kolejowa w Krakowie urządza pod protektoratem radcy i dyrektora kolei państwowej pana Józefa Horoszkiewicza w sobotę dnia 19 stycznia b. r. w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz nr. 15 taneczną zabawę kostjumową. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne stowarzyszenia.

Przypominamy, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krak. „Harmonja“, odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia o godzinie 4-tej po południu w sali Rady miasta.

Nowy nabytek. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego otrzymało za staraniem swego prezesa prof. dra Wicherkiewicza i wiceprezesa dra Braunа, wspaniały, wedle nowoczesnych wymagań techniki lekarskiej wykonany, kufer aseptyczny do przechowywania lekarstw i eksperymentów lekarskich, używany w czasie nagłych wypadków, w których pogotowie wzywanem jest na miasto. Wraz z kufrem otrzymało Pogotowie znaczną ilość instrumentów lekarskich, jak również i lekarstw. Nabytek to bardzo cenny dla stacji ratunkowej, ułatwia bowiem w wysokim stopniu wykonywanie akcji. To też pp. dyżurni pogotowia wielce są obowiązani swemu prezesowi za opiekę, jaką otacza organa wykonawcze Tow. ratunkowego. Kufer wykonany jest w polskiej fabryce Nowakowskiego w Wiedniu.

Składki na Wawel. Dnia 28 listopada 1901 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 220 kor. włożono do kasy Osz. m. Krakowa na książeczkę N. 155.456. 200 kor. a do Banku kraj. na ks. N. 23.99. 20 koron.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi z doliczonemi odsetkami 109.196 koron kor. i 59 hal.

Z powyższej sumy wręczone zostały księciu kardynałowi jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszone [illegible] kor. i 8 hal., na odnowienie Katedry na Wawelu, pozostaje zatem 89.938 kor. i 51 pal. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, gdy takowy z wojska opróżniony będzie.

Powyższa suma t. j. 89.938 kor. i 51 hal. ulokowana jest w ten sposób: w Kasie Oszcz. m. Krokowa na książeczkę (N. 145.673) 38,986 kor. i 58 hal.. na książeczkę (N. 155.456) 38.728 kor. i 40 hal.

W Kasie Oszcz. m. Lwowa zebrane przez JW. panią Seferowicz na książeczkę N. 70.268 wraz z odsetkami 12.187 kor. i 18 hal.

W banku kraj. w Krakowie na książeczkę (N. 2499) 36 kor. i 35 hal.. wszystkie te książeczki przechowane są u p. Ulanowskiej.

Wypada nadmienić, że w ciągu całej tej składki t. j. od 1 stycznia 1894 koszta administracyi nie uszczupliły składki, tak samo i nadal postępować się będzie.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Stały prenumerator w Nowym Sączu. Bardzo żałujemy, ale któż w Redakcji mógł odgadnąć wyznanie owej osoby?

NEKROLOGIA.

Ś. p. Jan Michalka, emerytowany urzędnik kolejowy, zmarł w Krakowie dnia 2 stycznia.

We Lwowie zmarł Józef Morowski, inspektor asekuracji krakowskiej, w 56 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela: o godzinie 3 Jasełka, o godzinie 7 wieczór „Krzyżacy“, obr. w 12 odsl. z powieści H. Sienkiewi za.

Koncert Emanuela Ondriczka.

Młody koncertant, którego mieliśmy sposobność słyszeć wczoraj wieczorem, przezwyciężył wprawdzie wiele trudności; niektóre pasaże wykonuje świetnie, tryl ma doskonały, często jednak gra nieczysto, zwłaszcza na strunie *e*. Artystą nazwać go źdź jeszcze nie można i kto wie, czy mimo różnych danych w przyszłości nim będzie. Zdaje się, że bratu swemu Franciszkowi, nigdy nie dorówna. W żadnym z odegranych utworów nie uwydatnił charakteru kompozycji, ani własnej indywidualności, brak mu werwy młodzieńczej i zapału.

Jedynie w koncercie Paganiniego wykazał pewną dzielność i śmiałość, która młodzieńczy nosiła charakter. Sielanka Wieniawskiego, w rytmice wadliwa, w szczegółach była niejasna — Romanza Sarasatego w szczegółach doskonała, ale chyba tylko przez Sarasatego odegrana mogłaby zająć, gdyż jako kompozycja jest najbanalniejszą z najbanalniejszej hiszpańszczyzny. W kołysance, nieznanego dotąd kompozytora... von Kän'a z nieodzownym sordynkiem, brak było rzewności i słodyczy.

Pan Wayrich, współkoncertant, akompaniował często za dyskretnie, jakby z namysłem, za to Intermezzo Brahms'a odegrał, że się tak wyrażę. „bardzo grzecznie“, a troszkę przestarzałą transkrypcją Liszta, na temat walca z „Fausta“ opracował starannie i zaimponował perełkowatemi pasażami pewnej części publiczności.

Publiczności zebrało się niewiele.

Ambasador książę Eulenburg.

Eulenburgowie. — Uroczystość i życiorys księcia ambasadora. — Sielankowa maska. — Niemcy przy robocie. — Konferencje z hr. Gołuchowskim.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Eulenburgowie, to stara szlachta szwabska. Jeden z jej protoplastów był juz panem potężnym w 1170 roku. W początkach XV wieku część tych Euleburgów przywędrowała do Prus krzyżackich i stała się podporą Hohenzollernów. Byli wówczas baronami.

Fryderyk Wilhelm II dnia 19 września 1786 roku podniósł Ernesta Krzysztofa barona Eulenburga do godności hrabiego dziedzicznego. Ów Ernest Krzysztof jest protoplastą wszystkich czterech linij Eulenburgowi, z których jedna od 1 stycznia 1900 r. nosi tytuł książęcy.

Eulenburgowie nie są pozbawieni zdolności, ambicji, woli żelaznej. Ale książe Bismarck ich nie lubił, pomawiając o intrygi, wymierzone przeciwko jego stanowisku i wpływom. Hrabiego Bothona, późniejszego prezesa ministrów pruskich za kanclerstwa Capriviego, kazał swym urzędnikom podwładnym skompromitować publicznie na pełnem posiedzeniu Izby panów 19 lutego 1881 r., a to w chwili, gdy ten był pruskim ministrem spraw wewnętrznych. Równało się to wyrzuceniu za drzwi. W tydzień po tem zajściu hrabia Botho wziął dymisję.

* * *

Księciu Filipowi, ambasadorowi Rzeszy w Wiedniu, przyjrzałem się doskonale na dworcu Północnym dnia 18 kwietnia r. z., gdy następca tronu niemieckiego opuszczał stolicę Habsburską.

Na portretach ma minę uśmiechniętą, uduchowioną, jak przystało na poetę i kompozytora. — W rzeczywistości jest to wielki, barczysty mężczyzna o grubych rysach twarzy. W jego uśmiechu widnieje coś lisiego i okrutnego zarazem.— Potomek krzyżacki w każdym calu mimo poezji i muzyki.

Liczy 55-ty rok życia (ur. 12 lutego 1847 r. w Królewcu). Zrazu od 1866 r. służył wojskowo w pułku Garde du Corps, w 1868 r. został oficerem i bił się na polach Francji. Dwa lata podróżował po Wschodzie i dopiero w 1872 r. wstąpił na wydział prawniczy berliński. Złożył doktorat, rok pracował w sądzie, a 1877 r. zaciągnął się w szeregi dyplomacji.

W 1879 r. jest sekretarzem ambasady w Paryżu; w 1881 w Monachjum; w 1888 zostaje posłem pruskim w Oldenburgu i Brunszwiku; w 1890 w Stuttgardzie; w 1891 w Monachjum Od 21 maja 1894 r. rezyduje w ambasadzie niemieckiej na Metternichgasse w Wiedniu.

Komponuje i pisze, czy też robi wiersze, ba! nawet fabrykuje opowiadania i wierszyki dla dzieci. Słowem, wzór sielankowego dyplomaty.

* * *

Kto przecież dokładnie śledzi działalność dyplomatyczną księcia Eulenburga na bruku wiedeńskim, ten przyjdzie do przekonania, że owe wierszyki i pieśni na fortepjan są maską, obliczoną na wyprowadzenie w pole przeciwników.

Tak samo za fortel należy uważać perjodyczne ataki berlińskiej „Vossische Zeitung“ na księcia, że rzadko przesiaduje w Wiedniu i za darmo pobiera 120.000 marek pensji wraz z dodatkiem na cele reprezentacyjne.

„Vossische Zeitung“ zbyt często wysługuje się rządowi, by jej ataki na księcia można było brać na serjo. Był to po prostu manewr, by odwrócić uwagę interesowanych od zabiegów i robót ambasadora, który nawet, gdy bawi poza Wiedniem, wie lepiej od niejednego ministra austryjackiego o tem, co się dzieje w stolicy Austrji.

* * *

I choć mielibyśmy się znowu narazić na zaprzeczenie kanclerskiej „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, powiemy otwarcie, że poza wielu fatalnymi zwrotami polityki zewnętrznej i wewnętrznej w Austrji kryje się systematyczny, trudny do publicznego skontrolowania i dlatego niebezpieczny wpływ ambasady niemieckiej z Metternichgasse.

Kieruje ona umiejętnie prasą wiedeńską niemal wszystkich odcieni, inspiruje też prasę Rzeszy. Wrogi polakom otwarcie, kopiący dołki pod Austryą i jawnie i skrycie korespondent wiedeński „Kölnische Zeitung“ jest gościem codziennym w ambasadzie niemieckiej. Ile razy ambasada nie może czegoś przeprowadzić i natrafia na opór, tyle razy korespondencye wiedeńskie w „Kölnische Zeitung“ srożą się, zieją siarką i ogniem....

Od chwili, gdy Galicya zadokumentowała solidarność z bracią polską w Prusach, książe Eulenburg ani na chwilę nie opuszcza Wiednia, a co dni kilka konferuje z hr. Gołuchowskim. Rzecz znamienna, że prasa wiedeńska, która z razu, w początkach grudnia podkreślała owe konferencye, obecnie zachowuje o nich milczenie uporczywe. Widocznie obu naradzającym się zależy, by ich rozmowy pozostały w cieniu.

Zły to znak.... dla nas.

TELEGRAMY.

Z Rady m. Lwowa.

Lwów 11 stycznia. Komisja budżetowa Rady miasta odbyła dotychczas trzy posiedzenia, na których uchwaliła budżet „dóbr miejskich“, budżet „szkolny“ jakoteż trzy rozdziały budżetu miejskiego.

Mianowania na pocztach.

Lwów 11 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała: Pocztmistrzami I klasy, 4 stopnia z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem, pocztmistrza II klasy I-go stopnia Wincentego Krzemińskiego w Wojniczu, Adolfa Teliarzewskiego w Korolówce, W. Chłodnickiego w Głogowie, Ludwika Hahorkiewicza w Skawinie, Gustawa Fiszera w Milówce.

Pocztmistrzami II klasy 2 stopnia ekspedjenta pocztowego Franciszka Nowaka w Targowicach dla Targowic, ekspedjenta poczt. Józefa Petrela w Podhorcach obok Złoczowa dla Tarnopola II, ekspedytora pocztow. z tyt. pocztmistrza w Horkówce, M. Kamermana dla Krechowic, ekspedytora pocztowego Antoniego Wernera z Korczowa dla Uhnowa, ekspedytora pocztowego Władysława Jelinka dla Majdanu obok Kolbuszowej, ekspedytora pocztowego Izydora Szulpisa dla Jasienic.

Nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Żegestowie ekspedytorowi poczt. Grzegorzowi Manasterskiemu, w Ostapiu emerytowanemu wachmistrzowi żandarmerji Wacławowi Mazaniecowi, w Besku ekspedjentowi pocztowemu z Babic koło Sanoka Kajetanowi Gąsce.

Nadała posadę stajniczyni pocztowej w Dąbrowej, Barbarze Bugnowej, wdowie po stajniczym pocztow[illegible]

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 11 stycznia. W komisji budżetowej w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych podnosi pos. Marchet niektóre sprawy sanitarne i zaleca rządowi badania w kierunku wskazanym przez profesora Kocha co do przenoszenia „tuberculiny“ ze zwierząt na ludzi. Pos. Romanowicz wnosi 4 rezolucje. Pierwsza, wzywa rząd do wniesienia projektu pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych, druga wzywa rząd do wniesienia projektu reformującego rozporządzenia dla policji z roku 1854, które nazywa wręcz sprzecznem z pojęciami i stosunkami konstytucyjnymi, trzecia rezolucja odnosi się do projektu ustawy przyrzeczonej już w § 12 ustaw zasadniczych o wykonaniu władzy rządowej, a mianowicie w sprawie odpowiedzialności urzędnika wobec publiczności za naruszenie ustaw.

W czwartej rezolucji domaga się pos. Romanowicz przedłożenia projektu ustawy o wychodźtwie, oraz o założenie i ogłoszenie statystyki wychodźtwa. Prócz tego poruszył pos. Romanowicz sprawę reformy policji we Lwowie i zakończenie układów w tej mierze z gminą, oraz

sprawę ograniczeń żandarmów we wchodzeniu do pomieszkań porą nocną, do wypadków najniezbędniejszych. W końcu domaga się poseł Romanowicz dobrej fachowej organizacji nadzoru nad finansowymi zakładami ze strony namiestnictwa, pomnożenia fachowych technicznych sił w namiestnictwie i w starostwach, polepszenia bytu sekretarzy starostw, a wreszcie przyspieszenia budowy budynków na pomieszczenie dla różnych władz, za co obecnie skarb państwa płaci 9 miljonów kor. rocznie, a z czego na samą Galicję przypada przeszło 2¼ miljona kor. Poseł H o f m a n-W e l l e n h o f i K a i s e r polemizują z wczorajszymi wywodami pos. Kramarza co do stosunków na Śląsku i co do majoryzacji polskich i czeskich posłów w Sejmie śląskim przez posłów cieszyńskich. Pos. Hofman-Wellenhof odczytał w ciągu swej mowy. niektóre ustępy sztuki scenicznej, napisanej na tle stosunków pruskich, a której wystawienia zabroniła cenzura w Gracu z powodu wyszydzań Polaków.

Mowa Balfoura.

Manchester 11 stycznia. Pierwszy lord skarbu Balfour wygłosił tu wczoraj na pewnem wielkiem zgromadzeniu mowę. W mowie tej wywodził lord Balfour, że obszar, na którym toczy się obecnie w południowej Afryce walka podjazdowa i partyzancka, staje się z każdym dniem coraz szczuplejszym a Anglicy rozpędzają i wytępiają bandy gerylasów coraz bardziej. Mowca podziela zapatrywanie Rooseberyego w tej sprawie, że istniejące obecnie na europejskim kontynencie nieprzyjazne dla Anglji usposobienie jest okolicznością wcale poważną. Anglja nie zamierza wcale rozmyślać nad potokami obelg, które bezustannie pojawiają się w prasie na lądzie stałym. Anglicy zaniechają tego z pewną odrazą i obojętnością. Niechęć wszystkich narodów do Anglji ma jednak poważne znaczenie. Przyczyną tej niechęci fałszywe pojmowanie narodowego charakteru Anglików, które rozpowszechniło się w Europie. Wyraz tak brudnej niechęci musi zachwiać sądem o naszej pracy w obecnym postępie cywilizacji. Na tych, którzy się dopuszczają takich wybryków spada również odpowiedzialność za powstrzymanie rozwoju etyki publicznej. Mowca zakończył pochwałą dla armji angielskiej.

Straszna katastrofa.

Rewel (Estonia) 11 stycznia. Od wyspy Stenkaer oderwała się ławica lodowa, na której właśnie znajdowało się 30 rybaków z 10 końmi. tylko jeden rybak zdołał się dostać na ląd. Na ratunek nieszczęśliwym wysłano statek do rozbijania lodowców „Jermak“.

W sprawie wieści o przesileniu w namiestnictwie.

Lwów 10 stycznia. „Gazeta Narodowa“ zamieszcza artykuł, w którym urzędownie zaprzecza doniesienie „Głosu Narodu“ jakoby między namiestnikiem hr. Pinińskim a dr. Körberem panowały niesnaski.

Stosunek ten był i jest — zaznacza „Gazeta Narodowa“ — wedle naszych wiadomości, zupełnie dobry.

Nadto mamy najmocniejsze przekonanie, że specjalnie co do zachowania się hr. Pinińskiego w sprawie wrzesińskiej, zrozumiano w Wiedniu, i to zarówno na Ballplatzu, jak i w ministerstwie spraw wewnętrznych, że stanowisko namiestnika Polaka nie mogło być wobec polskiego społeczeństwa inne, aniżeli było. Świadczy o tem znana deklaracja w Radzie państwa, jakoteż komunikat we „Fremdenblacie“ [illegible] zawiera wprawdzie ustępy, będące pewną [illegible] dla rządu pruskiego, lecz zarazem uchyla inne, dwuznaczne myśli i skierowane przeciw osobie namiestnika hr. Pinińskiego zarzuty.

Akademicy ruscy.

Lwów 11 stycznia. Ruskich akademików, którzy dziś i w niedzielę wyjeżdżają do Krakowa, Wiednia. Pragi, jest ogółem 567. Z wydziału teologicznego na uniwersytecie lwowskim wystąpiło 248, z tych do Krakowa udaje się 75, do Wiednia 139. a reszta, t. j. 34 wstąpi do seminarium duchownego w Przemyślu. Na innych wydziałach wypisało się 319 Rusinów, z tych 250 odjeżdża do Wiednia. 97 do Krakowa, a 22 do Pragi. Pomiędzy tymi, którzy wyjeżdżają, 81 jest pozbawionych środków do utrzymania.

Sprawy podatkowe.

Lwów 11 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej na wniosek r. prof. Głąbińskiego. uchwalono wysłać do ministerstwa skarbu, do posłów m. Lwowa i do Koła polskiego petycję w sprawie ulg podatkowych dla właścicieli realności we Lwowie. W petycji tej ma się gmina m. Lwowa domagać między innemi, aby mężowie zaufania nie byli powoływani — jak dotąd — dowolnie przez władze podatkowe, ale wychodzili z łona wyborców i polecenia reprezentacji miasta.

Otwarcie parlamentu.

Wiedeń 11 stycznia. Parlament zostanie otwarty napewno dnia 20 stycznia. Rząd przywraca termin pierwszy, obawiając się, iż opóźnienie sfery poselskie przyjęłyby z niezadowoleniem. Prócz tego rząd chce zapobiedz możliwym skargom, iż niema czasu na uchwalenie budżetu.

Skutki polityki antypolskiej.

Wiedeń 11 stycznia. „Neues Wiener Tageblatt“ ogłasza artykuł wybitnego polityka niemieckiego z Berlina o systemie antypolskim. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że dzięki tej polityce Polacy zyskali jedynie, a hakatyści zaś wyrządzili Niemcom wielką krzywdę.

Obiad dworski.

Wiedeń 11 stycznia. Wczoraj po południu odbył się u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda obiad, w którym wzięli udział wojskowy attaché rosyjski, oraz bawiący tu rosyjski pułkownik Bellegarde i [illegible]. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand został mianowany rosyjskim jenerałem kawalerji.

Nowe ustawy.

Wiedeń 11 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcję ustawy w sprawie ulg należytościowych dla częściowych skryptów dłużnych, wystawionych przez zakłady, które uprawiają interesa kredytowe.

Dalej ogłasza dziennik urzędowy sankcję kilku ustaw w sprawie ulg należytościowych dla pożyczek, a między temi dla miast Lwowa, Krakowa, Pragi, królestwa Czech, miast Lublany, Mor. Ostrawy, Bozen, Meranu, Kładna, Witkowic.

Konferencya ugodowa.

Wieden 11 stycznia. Konferencya ugodowa czesko-niemiecka odbędzie się z początkiem lutego. Rząd trzyma się następującej metody: zawezwie obie strony do wypracowania memorjału zawierającego minimum ich żądań, a sam postara się sprowadzić żądania te do jednego mianownika i z własnem zdaniem rząd nie wystąpi.

Defraudacja w Wiedniu.

Wiedeń 11 stycznia. Dyrekcja zakładu kredytowego zawiadamia, że przy sposobności rewizji praskiej filji zakładu wykryto wczoraj, że portfel wekslowy zawierał weksle na 320.000 k. sfałszowane, przez naczelnika oddziału wekslowego, którego natychmiast uwięziono.

Wybór Wolfa.

Praga 11 stycznia. W Czechach północnych ukazała się odezwa, zaopatrzona w 1224 podpisów wszechniemców, a wzywająca do wyboru Wolfa z Trutnowa. Charakterystyczną jest rzeczą, iż odezwy tej nie podpisał żaden z posłów stronnictwa wszechniemieckiego do parlamentu i Sejmu czeskiego. Wolf więc w razie wyboru będzie zajmował stanowisko odosobnione. Dwa podpisy pochodzą z Galicji.

Testament ś. p. Jana Blocha.

Warszawa 11 stycznia. W dniu wczorajszym otworzono testament ś. p. Jana Blocha. Zmarły zapisał na cele dobroczynne sumę około 500.000 rubli. — Między zapisanymi znajduje się 300.000 na nowy zakład dla dzieci, 80.000 miejscowe towarzystwa dobroczynności, 30.000 na stypendya dla studentów politechniki, 50.000 na cele propagandy pokojowej, 10.000 na wsparcia dla podupadłych kupców polskich.

Koloman Tisza.

Budapeszt 11 stycznia. Rozpowszechniane o złym stanie zdrowia Kolomana Tiszy wiadomości, są pozbawione wszelkiej podstawy. Stan zdrowia Tiszy polepszył się nawet, jakkolwiek w ostatnim czasie zaziębił się i musi leżeć.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 11 stycznia. W dyskusji budżetowej narod. lib. B a s s e r m a n przemawiał za utrzymaniem trójprzymierza. Następnie zabrał głos dr D z i e m b o w s k i, aby w długiej i dzielnej przemowie odeprzeć napaści przeciwko Polakom, podnosząc przytem, że zuchwałe napaści Sattlera na Galicję nie zostały w Izbie w Niemczech potępione. Sekr. stanu P o s a d o w s k y, zwalił za to odpowiedzialność na prezydenta Izby. Antysemita L i b e r m a n w bezczelny sposób napadł na Austrję, poczem w ten sam sposób krytykował rząd angielski i Chamberlaina, kanclerz B ü l o w czuł się w obowiązku osłabić wrażenie tych napaści i wyraził z powodu nich swoje ubolewanie biorąc zwłaszcza w obronę Chamberlaina.

Demonstracje przeciwko ministrowi..

Lion 11 stycznia. Ministrowie Millerand, Andre i Decrais przybyli tu i zamieszkali w ratuszu. Gdy Millerand opuścił ratusz, miały kilkakrotnie miejsce manifestacje. Grupa demonstrantów, która zbliżyła się do ministra, przyjęła go gwizdaniem. Wieczorem przybył tu z Nicei prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau. Przywitali go ministrowie. Publiczność wnosiła okrzyki: „Niech żyje Waldeck-Rousseau, niech żyje republika“, wśród tych okrzyków dało się też ponownie słyszeć gwizdanie.

Bezrobocie.

Frankfurt 11 stycznia. Wczoraj po południu robotnicy bez zajęcia przeciągali przez ulice hałasując. Przyszło do starcia z policją, która dobyła broni. Kilka osób aresztowano.

Praga 11 stycznia. Bezrobocie w szachcie kolei Gniewin (Brux) i Podmokte (Bodenbach) już skończone. Robotnicy podjęli na nowo pracę.

Rozruchy w Hiszpanji.

Saragossa 11 stycznia. Grupa demonstrantów obrzuciła onegdaj wieczorem ponownie klasztory kamieniami. Przyszło do starcia między demonstrantami a żandarmerją, przyczem kilka osób poraniono. Prefekt otrzymał nakaz opuszczenia stanowiska i udania się do Madrytu.

Ceny targowe z dnia 10 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·50 do 18·05 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·40 do 10·90. żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·50 do 13·60, owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·80, groch od 17·— do 24·—, tatarka od 14·— do 17·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 21·—, jagły od 19·— do 25·—, siano od —·— do 6·—, słoma od —·— do 4·40, koniczyna od —·— do 6·80, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·20, jaja za kopę od 2·80 do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 8.—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurydza za 100 klgr. od —·— do —·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·25. Renta majowa 99·80, Węg. renta koronowa 95·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·—, Akcje węg. 660·—, Akcje Anglobanku 262·—, Akcje Unionbanku 544·— Akcje Länderbanku 417·50, Akcje kolei państ. 653·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 303, Akcje tytoniowe 287. Akcje Alpiny 408·—, Losy tureckie 103·25, Ruble 252·25.

Cukier spokojnie 17·90, spirytus niezmieniony 35·20, nafta niezmieniona.

Usposobienie mimo panującej ciszy kursa przeważnie pewne.

Obok

zwykłych najdokładniej wykonywanych prenumerat na wszelkie dzienniki i czasopisma, przyjmujemy też po bardzo zniżonych cenach

Abonament z drugiej ręki

na pisma francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie.

Wypożyczamy

czasopisma wiedeńskie i zagraniczne w drugim, trzecim i czwartym tygodniu po wyjściu pojedynczo lub zbiorowo.

12 pism po 15, 12 i 9 Kor. kwartalnie
6 „ „ 9, 7 i 5 „

Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń 2966 3 0

Kraków — Plac Maryacki Nr. 2,

Poszukuję ekonoma

kawalera lub na ordynaryą, posiadającego chlubne świadectwa z odbytych posad, które należy przesłać w odpisach do Łosowiny dolnej o. p. Tęgoborze via Nowy Sącz. Podania nie uwzględnione pozostawi się bez odpowiedzi.
2974 2 5

Aptekarza Schneid'a

Ziółka na kaszel i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego
Wiedeń V/2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem“. 2897

Ogłoszenie Licytacji.

Celem sprzedaży niżej wymienionych przedmiotów odbędzie się w biurze Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce **dnia 29 stycznia r. b. o godzinie 11-ej przed południem** publiczna licytacya ustna i ofertowa.

Do powyższego terminu t. j. do dnia 29 stycznia b. r. godziny 11 przed południem mogą być wnoszone oferty pisemnie z dołączeniem kaucyi.

Przedmioty sprzedać się mające:

Zabudowania

Budynek maszyny parowej i kotła,
Młyn gipsu,
Młyn mąki,
Dwie szopy otwarte:

Urządzenie młynów

Jeden kocioł parowy,
Maszynka parowa,
Dwa młynki kulowe,
Holender,
Transmisya do młyna gipsu,
„ „ „ mąki,
„ „ „ studni,
Mała sikawka.

Przedmioty powyższe można oglądać przed licytacją za zgłoszeniem się w biurze Dyrekcji Kasy Oszczędności 2935 4 5

Potrzebny jest

chłopak

dobrze wychowany, do obsługi gości zaraz. Wiadomość w mleczarni hygienicznej przy ulicy św. Anny L. 7.
2953 3 3

CIĄGNIENIE już we czwartek.

Losy na ogrzewalnie dla biednych.

Główna wygrana koron 40.000 wartości.

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia oraz w Administracji „Głosu Narodu“. 2701 8 0

WYSTAWA w WIEDNIU

Marzec — Kwiecień

(SALEN der k. k. GARTENBAU GESELLSCHAFT).

Towarzystwo „niebieskiego krzyża“ w Wiedniu urządza pod wysokim protektoratem **Jej ces. krolewskiej Wysokości Arcyksiężnej Maryi Józefy** ogólna

WYSTAWĘ PRODUKTÓW

która następujące grupy obejmuje: 2977 2 3

I. Środki spożywcze, pożywienia i napoje,
II. Dziedzina mieszkań,
III. Odzież,
IV. Wychowanie dzieci,
V. Środki zdrowia i piękności,
VI. Sztuka gotowania.

Zgłoszenia i prospekta otrzymać można u generalnego zastępcy p. **Maxa Bondy Budapest VI,** Csengery utcza 76.

Rzadka sposobność!

Wysprzedaję wyjątkowo swoje i własnego wyrobu meble, znajdujące się na „Wystawie Mebli“ przy ulicy Floryańskiej po nader zniżonych cenach. 2549

Również wykonuję wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące należycie z doborowego materyału, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.

Wincenty Burzyński stolarz, Kraków, Długa L. 7.

Do l. 959,902
B.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że dnia **16** (szesnastego) **stycznia b. r.** o godzinie 12-tej w południe odbędzie się Prezydyum Magistratu (schody główne, I piętro) publiczna licytacya celem oddania w przedsiębiorstwo następujących robót dla budowy miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej przy Rynku kleparskim w Krakowie:

na roboty: stolarskie,
„ „ okucie stolarszczyzny,
„ „ lakiernicze i malarskie,
„ „ szklarskie,
„ „ rzeźbiarskie i cementowe
„ „ na posadzki z flizów i bruki.

Odnośne plany i warunki można przeglądać i otrzymać w biurze Pana Prezydenta miasta od dnia ogłoszenia licytacyi codziennie od godziny 10-tej do 12-tej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 4 stycznia 1902.

2975 3 3 Prezydent miasta *J. Friedlein* m. p.

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest pobocznią opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2313

KORZYSTNY INTERES.

Mężczyzna lub **kobieta** z kapitałem 1000 złr. **gotówką** (nie ratami) potrzebni. — Wiadomości udzieli Agencya p. **Stefana Mikulskiego** Kraków ulica Szpitalna Nr. 26. 2981 2 2

ZASTAWY

losy, kosztowności i t. p. **wykupuję** i wypłacam resztę do najwyższej wartości. — Listowne zlecenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla S. P.
2979 2 10

Sklep

z 5 pokojami, kuchnią, piwnicami, nadający się szczególnie na handel kolonialny lub delikatesów jak wogóle na każde przedsiębiorstwo, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie (ul. Szewska) jest zaraz **do wynajęcia.** Zgłoszenia do właściciela **Stanisława Gurgula** w Krakowie. 2957 3 6

PRALNIA katolicka

w większem mieście, bardzo dobrze prosperująca, z powodu słabości właścicielki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ dla „Idy“.
2954 3 3

Spólnika z 4000 K.

poszukuję do interesu przemysłowego małego lecz spokojnego i rentownego. Zgłoszenia proszę adresować: Franciszek Klamerus poste restante Zwierzyniec koło Krakowa 2887 0 10

Handel towarów mieszanych **Konrada Kalma w Zakopanem** przyjmie

dwóch chłopców

z IV klasą normalną, dobrze wychowanych. — Tamże jest kilkanaście pokoi nowo zbudowanych, drewnianych, dla kuracyuszy do wynajęcia. 2961

Słownik

zupełnie nowy, nie używany, z fabryki Eckerta Nr. 6, ma tanio do pozbycia **Stanisław Gurgul** w Krakowie, — ulica Krowoderska L. 35. 2956 2 6

Emer. c. k urzędnik

mogący dać oprócz moralnej także materyalną rękojmię, gotów przyjąć administrację domów, z którą jest dokładnie obeznany. — Zgłoszenia pod adr.: Administracja „Głosu Narodu“ Kraków dla „J. W.“ L. 2946. 3 3

Prasy do siana



do **pakowania** siana, słomy, wełny drzewnej, skór, pościółki, torfu i t. d. najznakomitsz. konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co., Wien II 1.

Katalogi gratis.
2574

Kucharz lub kucharka

do prowadzenia kuchni **na własny rachunek, znajdą umieszczenie w handlu** 2969 3 3

Stanisława Nikla
Kraków, ul. Zwierzyniecka 32.

Dyplomowana NAUCZYCIELKA

konserwatoryum muzycznego udziela **nauki gry** na fortepianie. Bliższa wiadomość ul. Retoryka L. 9. parter. 2968 3 7

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem kolej. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne: leczą przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 3 30

200 koron nagrody!

Wskutek m...cznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu,** który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H Mac Garvey** zapłacimy 2513 18 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, systęm **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski,** wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.